

Bratysława bliżej Budapesztu

4 października 2023

Na portalu dziennika „Rzeczpospolita” pierwszy komentarz po informacji o zwycięstwie partii SMER Roberta Fico w wyborach na Słowacji miał taki tytuł: „Słowacja zwraca się ku Moskwie”.



To typowe dla mediów w Polsce, każdy pogląd i każdego polityka w Europie, który nie śpiewa w proukraińskim chórze, nazywa się stronnikiem Putina. O tym, że jest to zabieg prostacki i głupi – nie trzeba przekonywać. Inny „komentator” (a raczej propagandysta) uznał, że Robert Fico jest prorosyjski, bo uważa, że jego celem jest natychmiastowe przerwanie wojny i rozmowy pokojowe! Czyli dalsze wykrwawianie narodu ukraińskiego w imię globalnych interesów Zachodu, bez nadziei na wygraną – uważa się w Polsce za stanowisko proukraińskie!

Ale wracajmy na Słowację. Jest bardzo charakterystyczne, że pierwszym politykami, którzy pogratulowali zwycięstwa szefowi partii SMER, byli Vaclav Klaus, b. prezydent Czech, i Viktor Orban, premier Węgier. Obaj są klasycznymi prawicowcami, a Fico jest lewicowy. Paradoks? Niekoniecznie. Obecnie linie podziału politycznego i ideowego są zupełnie inne, niż to niektórym się wydaje.

Klaus napisał: „Szanowny Panie Przewodniczący, w niedzielny poranek gratuluję niespodziewanego, ale zasłużonego zwycięstwa w wyborach. Okazało się, że wyborca uwierzył wiarygodnemu politykowi, któremu zależy na swoim kraju, a nie potężnemu, wspieranemu przez media ośrodkowi, który chce czegoś zupełnie innego. To szansa na powrót do własnej, pewnej siebie słowackiej polityki, a także impuls do polityki w krajach sąsiadów, w tym w Czechach. Życzę powodzenia w negocjacjach powyborczych, które, jak dobrze wiem, nie są łatwiejsze niż same wybory”.

Z kolei Viktor Orban na portalu „X” skomentował: „Zgadnijcie, kto wrócił! Gratuluję Robertowi Fico jego niekwestionowanego zwycięstwa w słowackich wyborach parlamentarnych. Zawsze dobrze jest pracować z patriotą. Nie mogę się doczekać!”.

W jednej z pierwszych wypowiedzi po wyborach Fico podkreślił, że jeśli SMER utworzy rząd, zrobi on wszystko, co w jego mocy, aby jak najszybciej, także na szczeblu europejskim, wynegocjować pokój. Wspomniał o konieczności powrotu do współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Tak więc Bratysława, wbrew prymitywnym komentarzom w Polsce i Europie, nie będzie bliżej Moskwy, tylko bliżej Budapesztu, co dla wielu też jest złą wiadomością.

Autorstwo: Jan Engelgard

Źródło: MyslPolska.info